Dotknięty poczuciem naszych niedoskonałości

„Nie mamy najwyższego kapłana, który by nie mógł z nami cierpieć krewkości naszych, lecz skruszonego we wszystkim na podobieństwo nas, oprócz grzechu” – Hebr. 4:15.

Chociaż w naszym obecnym dniu sądu, rozumiejąc nasze słabości i pokusy, znajdujemy wielką pociechę w powyższym zapewnieniu, to jednak obecnie zwracamy uwagę na to oświadczenie w innym celu, a mianowicie, aby uprzytomnić członkom Kościoła Bożego, którzy stanowić mają „królewskie kapłaństwo” nowej dyspensacji, że oni na podobieństwo ich Pana i Wodza, też mają być dotknięci, czyli przejęci poczuciem ułomności ludzi tego świata. bo inaczej nie nadawaliby się do tak wysokiego i odpowiedzialnego stanowiska. W Królewskim Kapłaństwie przyszłego wieku ludzkość tego świata ma znaleźć taką pociechę w swoich słabościach, jaką my obecnie znajdujemy w Chrystusie. Rozumiemy, że w tym właśnie celu kapłaństwo to wybierane jest spomiędzy ludzi – spomiędzy odkupionych, którzy znajdowali się w tym samym opłakanym stanie, co wszyscy inni, aby z ich przeszłych doświadczeń i obserwacji pomiędzy ludźmi mogli po ich wywyższeniu do Boskiej natury i władzy być mądrymi i miłosiernymi kapłanami i obchodzić się dobrze z biednym, schorzałym światem, a świat, aby mógł mieć pociechę i pomoc ze zrozumienia takiej sympatii.

Ponieważ taką jest misja Kościoła w niedalekiej przyszłości, przeto wszyscy, którzy chcą być uznanymi członkami Kościoła w chwale, muszą wyrobić w sobie rozległą i szczodrą sympatię do ich współbliźnich – członków „wzdychającego stworzenia” – sympatię, która by rozumiała różne umysłowe, moralne i fizyczne słabości i pokusy upadłych ludzi i która by była gotowa przebaczyć i pomagać błądzącym.

Nie dosyć jest znać Prawdę i radować się przyszłym wywyższeniem, musimy szczególnie pamiętać cel tego wywyższenia – błogosławienie wszystkich rodzajów ziemi – i obecny obowiązek dostosowania się do słów i przykładu naszego Pana, aby tym sposobem, przez swoje słowo i opatrzność, Bóg przysposobić nas mógł do obowiązków i zaszczytów przyszłych, do których nas powołał. W taki tylko sposób możemy uczynić nasze wezwanie i wybranie pewnym.

Gdy zwrócimy nasze oczy na Tego, który jest naszym wzorem, widzimy, że On był głęboko przejęty widokiem ludzkiej degradacji moralnej i cielesnej. Tak musi być również z wszystkimi Jego naśladowcami. Musimy sympatyzować z każdym impulsem tego świata ku sprawiedliwości i naprawie charakteru i życia, musimy radować się z każdym ruchem podejmowanym w tym kierunku i sympatyzować z wszystkimi pracującymi dla ogólnego dobra, a szczególnie dla dobra gnębionych. Ufamy, ze wierni Pańscy czynią to. Sympatyzujemy z duchem wstrzemięźliwości i nie zachęcilibyśmy nikogo do opuszczenia szeregów tych pracowników, chyba tylko dla zaangażowania się do ważniejszej pracy żniwiarskiej, do której wybrani poświęceni synowie Boży są teraz specjalnie wzywani.

Uczuciem naszym jest, niechaj Bóg błogosławi wszystkie filantropijne serca i ręce, które starają się ratować niefortunne ofiary trunków upajających. Chcielibyśmy widzieć, aby wszyscy tacy trwali nadal w swej pracy filantropijnej, aż Pan zauważy ich gorliwość, o ile takowa wypływa z miłości ku Niemu, i powie: „Dosyć tego, postąp wyżej” – do wyższej pracy żniwiarskiej, czyli do gromadzenia wybranych z wszystkich czterech krańców świata (Mat. 24:31).

Sympatyzujemy również z ruchem społecznej czystości, który zmierza do oswobodzenia niewiast i do uszlachetnienia mężczyzn, jak i niewiast; i który wymownie apeluje do sumienia obecnej generacji o przedporodowe prawa jeszcze nie zrodzonych generacji dwudziestego wieku – o ich prawa, aby byli dobrze zrodzeni – z jak najmniejszym zabarwieniem dziedzicznego zła. Jednakowoż ruch ten szamoce się ze złem tak głęboko zakorzenionym, że niewiele się można z niego spodziewać, chyba tylko wytworzenia lepszych i zdrowszych uczuć w ludziach poważnie i trzeźwo myślących oraz lepszego zrozumienia przez wielu, jak ogromnym i nader nienawistnym jest grzech.

Sympatyzujemy także z inną klasą reformatorów, którzy domagają się jednakowej miary uznania dla mężczyzn, jak i dla niewiast, że opinia publiczna nie powinna być pobłażliwsza na grzechy mężczyzn niż na grzechy kobiet.

Wierzymy, że jeden ideał cnotliwości, który by winnego mężczyznę wyłączał ze społeczeństwa tak zupełnie jak winną niewiastę, byłby ochroną dla wielu młodzieńców, którym droga grzechu uczyniona jest, niestety, zbyt lekką. Sympatyzujemy ze stowarzyszeniami przestrzegania i stosowania praw, chociaż metody ich nie za-

wsze są najrozumniejsze.

Patrzymy również z sympatią na tzw. Armię Zbawienia w jej staraniach ratowania ofiar pogrążonych w światowym samolubstwie i nieprawości.

Radujemy się także na widok filantropii i moralnych reform podejmowanych w niektórych krajach pogańskich, chociaż rozumiemy, jak bardzo słabym jest to opieranie się potężnym fałom korupcji, przeciw którym walka ta jest podejmowana.

Z każdą dobrą i z każdym dobrym sentymentem serca nasze mają, a przynajmniej powinny zgadzać się. Radujemy się z nimi w każdym ich choćby i najmniejszym zwycięstwie ku sprawiedliwości i prawdzie, aczkolwiek nie jesteśmy z nimi na tym samym poziomie zabiegów, ponieważ Bóg dał nam wyższe polecenie. Kapłaństwo nie powinno lekceważyć Lewitów ani nawet znajdujących się w obozie. Radzi jesteśmy, że znajdują się lewici, rąbacze drzewa i tragarze wody i że nawet w wielkim obozie tego świata są nie tylko sami tacy, którzy dążą do sprawiedliwości, ale odważnie starają się wstrzymać falę złego. Jednakowoż więcej radujemy się z tego, że w niedługim czasie będzie naszym przywilejem ująć te wszystkie potrzebne reformy z energią i mocą i uwieńczyć je chwalebnym powodzeniem, gdy w słusznym u Boga czasie zostaniemy przyobleczeni mocą z wysokości (Mat. 13:43; Gal. 3:29).

Wielce umiłowani członkowie poświęconego domu wiary, nie zapominajmy współczuć ze wzdychającym stworzeniem w jego smutkach i boleściach. Miejmy na pamięci ludzkie zdegradowanie i ich nędzę, ich ciężar dziedzicznych skaz i wynikłych z tego słabości, ich obecne otoczenie nieświadomości i przesądów, a także ich od dawna ustalony, błędny sentyment publiczny, pamiętając, że my także znajdujemy się jeszcze w grzesznym ciele i że działanie grzechu przejawia się w nas często, w niektórych kierunkach przynajmniej, jeżeli już nie we wszystkich. A jak wzdychania bolejącego stworzenia dochodzą do uszów Pana zastępców (Jak. 5:4) i wywierają współczucie w Jego miłującym sercu, tak niech one dochodzą do uszów naszych i niech rozbudzają w nas współczucie, a także gorliwość do współdziałania z planem naszego Ojca Niebieskiego co do ustanowienia Jego Królestwa sprawiedliwości i pokoju.

Pamiętajmy jednak, że prawdziwe współczucie ze światem, zupełna sympatia z każdym dobrym dziełem reformy oraz czynne współdziałanie z Bogiem w potrzebnych przygotowaniach do naszego przyszłego dzieła znaczy, że my nie mamy mieć społeczności z niepożytecznymi uczynkami ciemności i że życie nasze ma być strofowaniem takowych. Apostoł mówi: „Którzyśmy umarli grzechowi, jakoż w nim jeszcze żyć będziemy? Stary nasz człowiek pospołu z nim jest ukrzyżowany, aby ciało grzechu było zniszczone, żebyśmy już więcej nie służyli grzechowi” – ani w żadnym znaczeniu nie uznawali grzechu za naszego Pana (Rzym. 6:2-6).

Przeto usilnym naszym staraniem powinno być, aby rozeznawać sprawiedliwość w każdej sprawie i w każdym moralnym zobowiązaniu, aby dopilnować, by nasze postępowanie, sympatie i wpływy, bez względu jak małe, były zawsze po stronie sprawiedliwości. W tym dniu sądu uważać należy, aby każda zasada moralnego obowiązku była pilnie egzaminowana. Kto uważnie czyta dzienniki, nie może przeoczyć tendencji czasów, w których żyjemy.

Bez względu jak dawno i jak mocno utwierdzone zostały niektóre stare pojęcia, nie mogą one uniknąć tego krytycznego osądu. Zasady sprawiedliwości są odważnie wysuwane – tu w jednym przedmiocie, tam w drugim, i to w obliczu grzmiących anatomów (wykląć) z wszystkich starych fortec grzechu, nieprawości i przesądu.

Sprawiedliwość i prawda muszą być i będą utwierdzone, gdy Królestwo Boże będzie ustanowione (Mat. 6:10; Łuk. 12:23, 22:29) bez względu na to, jak słabymi są głosy obecnie podnoszone w ich obronie. Niechaj nasze uczucia i sposób postępowania zawsze będą zacne i czyste, po słusznej stronie każdej sprawy wysuwanej ku przewietrzeniu i badaniu, albowiem mamy być „ludem osobliwym, naśladującym dobrych uczynków” (Tyt. 2:14).

Watch Tower
R-3067
„Straż” 1947/7 str. 107-108